

TADEUSZ MYŚŁOWSKI ur. 1943; Piotrków

Tytuł fragmentu relacji	Pobyty w Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Tadeusz Myśłowski

Pobyty w Lublinie

Lublin jest dla mnie miejscem jestestwa. Jestestwa w tym sensie, że ja chodziłem do tej szkoły sześć lat i chodziłem z Kunickiego przez Zamojską, przez Bramę Trynitarzką na Grodzką i ten mój spacer, to pokonanie tej przestrzeni w czasie wybudował we mnie jakąś strukturę. Strukturę dochodzenia do czegoś, przekraczania czegoś i teraz zawsze z przyjemnością wchodzę do miasta i jedną bramę lubię, właśnie Bramę Trynitarzką, przekraczam mury tego miasta i wchodzę w tkankę tego średniowiecznego miasta. Kiedy miasto zaoferowało mi, że mogę sobie wybrać jakieś miejsce, to miałem niesamowity dylemat, bo mogłem zobaczyć trzydzieści miejsc na Starym Mieście. I te miejsca to było coś dramatycznego, bo wniknąłem w to, w ten dramat jakie to są miejsca, jak zaniedbane, jak źle funkcjonujące, jak nie ma warunków sanitarnych. I to było dziwne, bo ja przyjeżdżam z Zachodu i tam każdy ma łazienkę, niemożliwością jest, że nie ma ciepłej wody. To był dla mnie jakiś dramat, ja nie widziałem siebie w takiej konstelacji miejsc tak bardzo prymitywnych. Dążyłem znowu do jakiegoś symbolu, bo ja traktuję tę Bramę Trynitarzką jako wieżę Babel, która jest jakimś rdzeniem tego miasta i to rdzeniem w tym sensie, że człowiek przechodzi i jest wpuszczony do tego unikalnego tworu jakim jest Stare Miasto. I później idzie na górę i widzi to miasto zupełnie z lotu ptaka, obraca się dookoła i widzi jak to wszystko jest umiejscowione, widzi gdzie jest. I teraz jestem bardzo szczęśliwy, bo kiedy jakąś tam trzydziestą sytuacją było to miejsce, w którym teraz mieszkam, to byłem zaszokowany, bo zobaczyłem w oknie ulicę Jezuicką, niesamowicie piękną, to wyglądało jak w Wenecji. Teraz widzę jak codziennie jakaś młoda para w welonie robi sobie zdjęcia na tej ulicy, bo to jest niesamowita ulica, to jest jedna z najpiękniejszych ulic takich bardzo reprezentacyjnych, takich bardzo weneckich, można powiedzieć, ja sobie wyobrażam, że to jest woda i że to są te pałace, które stoją w Wenecji, z tymi latarniami i z tą wspaniałą wieżą. I ta wieża jeszcze ma ten sens czechowiczowski, z tym kogutkiem i tak dalej. Teraz zastanowiłem się, że chyba będę robił rysunki tylko tej wieży i będzie szablon tej wieży, który będę w różnych momentach mojego życia wpisywał jakieś swoje emocje. Latem o godzinie piątej jest niesamowite światło i dzieci bawią się w tym niesamowitym świetle z tymi długimi cieniami i to jest jak jakiś wspaniały teatr, teatr zamrożony. Zrobiłem już masę zdjęć i chcę zrobić taki film, który też będzie takim zwiastunem tego żyjącego miejsca. Te dzieci należą do tej ulicy, te dzieci to znowu jest to młode pokolenie, na które ja teraz mogę popatrzeć z drugiego piętra i celebrować ich szczęśliwą

młodość czy szczęśliwość zabawy właśnie w tej scenerii tego wspaniałego miasta.

Data i miejsce nagrania	2009-11-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Zętar
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"